

# Siemieński, Józef

---

## Króla Stefana polityka sejmowa

---

Przegląd Historyczny 34/1, 31-53

---

1937-1938

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## KRÓLA STEFANA POLITYKA SEJMOWA<sup>1)</sup>

Król polski nigdy nie działał sam. Sprawy najważniejsze strzygał w sejmie — za zgodą senatorów i izby poselskiej. W cz międzysejmowym musiał się radzić senatorów — jużto tylko tych byli mu do boku delegowani, jużto wszystkich senatorów więks za pośrednictwem „litterae deliberatoriae”. Bywało, że zarzą „konwokację” całego senatu.

Stefan Batory ubiegał się o koronę polską nie dla cz awansu z siedmiogrodzkiego wojewody. Rozumiał, że Polska warunki świetnego rozwoju: „Quae (respublica) — mówił<sup>2)</sup> — opt legibus est fundata, libertate pulcherrima gaudet omnibusque c mentis a Deo Praepotenti est nobilitata, ne etiam commemorem rum militarium copiam, ingeniorum vim, quae omnia Dei sunt m dona, ad amplitudinem nominis et aestimationis istius Regni c rata”.

Porzucił ojczyznę dla szerszego pola, dla zaspokojenia czynu. Na czele wielkiego narodu chciał wielkie imię w zapisać. Chciał naszej wraz z swoją wielkości.

W tymże przemówieniu wyrzekł te słowa znamienne: „ Dominationes Vestrae multorum oculos esse conversos in isti ventus successum - - in hoc regno, quod murus christianitatis est habitum. Contendant igitur imprimis pro salute et glor

---

<sup>1)</sup> Rozprawa napisana w r. 1933 do księgi zbiorowej Akademi i Węgierskiej ku czci Stefana Batorego (*Etienne Batory*, Cracovie 1935 i do której dołączone są errata).

<sup>2)</sup> Na sejmie r. 1585: diariusz, wyd. Czuczynski; *Poloniarum* t. XVIII (cytuje niżej).

ea quam sua. Mea enim gloria vestra gloria est et de-  
ceps vestra gloria mea gloria est“.

Na sejmie 1581 roku kanclerz Zamoyski tak mówił, niewątpli-  
wie wyrażając myśl królewską: „- - bo gdyż Król Jego Miłość po-  
mstwa sobie inszego od Pana Boga nie widzi, któreby w tej Ko-  
onie zostawić miał, tedy aby sławę tę chwalebną, a na długie  
czasy trwającą po sobie miasto potomstwa zostawił, to  
jest największe J. Kr. Mości usiłowanie”<sup>1)</sup>.

Innym razem sam Król wyraźnie wypomni sejmowi, że się dla  
olski wyrzekł nadziei potomstwa.

Na sejmie 1585 roku kanclerz w propozycji sejmowej oświad-  
czył: „Król J. M. nic własnego swego nie szuka - - a jeśli czego  
wego, tylko sławy, którą chce być złączoną z dobrym  
w i e c z n y m Rzeczypospolitej”<sup>2)</sup>.

Przyszedł do Polski po sławę. Nie znaczy to, aby słusznym  
pomawianie go o awanturnicze fantazje.

Prawda, powiedział te słowa: „Non solum de Moschovia, sed  
pto septentrione subigendo cogitarem”<sup>3)</sup>, ale wypowiedział je,  
ąc od sejmu wysiłku podatkowego, żądając, aby mu zaufano,  
wysiłki nie będą daremne, że zdoła z tym, czego żąda, doko-  
go, co zamierza, bo gdyby mu nie żałowano poparcia, to na  
iły polskiej ważyłby się skutecznie choćby i na największe rze-  
„Quod fortassis superbius dico, Deum in testimonium voco me  
on superbiae fastu neque animi arrogantia dicere, sed Deo in  
ium vocato, qui mihi alias adfuit laboranti, me id effecturum  
”.

Miał cele określone, wytknięte wyraźnie. Zrazu: ugruntować  
ę, niepewną, dopóki żył drugi elekt, niepewną, dopóki nie uko-  
ię Gdańsk. Potem: odstrychnąć Moskwę od morza. Kiedy zaś  
zmusił do uległości a potęgę Moskwy przytarł i odebrał jej  
e ostatnie i przedostatnie, pragnął przede wszystkim ubez-  
Polsce posiadanie Inflant, zagrożonych przez Szwecję i po-  
skwą skwapliwie zawierał<sup>4)</sup>.

opiero kiedy się otwały widoki na dołączenie wielkich a nie-  
anych sił Moskwy do polskich, powziął dalekosiężny zamiar:

<sup>1)</sup> Diariusz wydany przez Polkowskiego w zbiorze p. t. *Sprawy wo-  
óła Stefana Batorego. Acta Historica res gestas Poloniae illustrantia*  
uję niżej w skróceniu: „Acta”), str. 295.

<sup>2)</sup> SS. str. 8.

<sup>3)</sup> Na sejmie 1581 r. (Acta, str. 314).

<sup>4)</sup> Zamoyskiego Sahieski — Siemieński. *Archiwum Jana*

postawić tamę potędze tureckiej. Zamierzenie to, śmiałe ale gálne, uzasadniał Kanclerz na sejmie 1585 roku: „Ktemu scopu wojny (z Moskiewskim) jest zmocnienie przeciwko Turkowi, któ sami nie wydołamy - - Accessio ista mogłaby in aequilibrio z nas postawić. Byłyby sąsiedztwa z Persy - - co jakoby T skromniejszym uczynić mogło, snadnie każdy obaczyć może”.

W powzięciu tego planu odegrała rolę zapewne nietylko sławy i nietylko lojalna dbałość o dobro Polski, ale zarazem też łość własnej ojczyzny. Pierwotnie Batory nie marzył o przeciw wianiu się Turcji. Przeciwnie, jego — że ją tak nazwę — o elekcyjna wymieniała gotowość do wojny z Moskwą a potwier nie pokoju z Turcją, nadto zapewnienie, że z Tatarami zdoła p zaprowadzić<sup>1)</sup>. Zatem w r. 1576 zapewniał, że nie będzie P wciągał w zatargi węgiersko-tureckie. Wówczas nie byłaby to tyka polska, jeno węgierska, siedmiogrodzka, czy zgoła tylko b. jańska. Nie znaczy to wszakże, aby Batory nie pamiętał i nie lał nad swoją ojczyzną. W r. 1585 dał temu wyraz: „Fuerant r regna florentissima, quae inquietis consiliis - - eversa sunt utinam non fuisset exemplum patria mea Hungaria, vicinum nobis num, quod etiam fuit florens et opulentum, sed cum - - unus que non reipublicae bonum, sed suos affectus sequebatur, dedit Deus in reprobum sensum et postmodum seipsos et regnum in s tutem praecipitarunt. Quod Deus Optimus Maximus avertat ab Republica”<sup>2)</sup>.

Balamutne jest twierdzenie, jakoby „naród zamkna p nim księgę swoich praw”. Prawda, po zakończeniu wojny mosł skiej żaden już sejm nie doszedł, ale zwoływane były tylko a rozbrat z większością sejmową nastąpił tylko na jednym niżej).

W polskiej republice pośredniość była tylko malum necesse niedość, że posłowie nie byli pełnomocnikami, że mogli być sł wani instrukcjami. Nadto król musiał inicjatywę prawodawcza szać — chociaż ogólnikowo — na sejmiki przedsejmowe. Czy wysyłając na wszystkie sejmiki swoich posłów z jednobrzmiąc pozycją, zwaną też legacją, a najczęściej instrukcją dla po lewskiego na sejmiki. „Propozycja od tronu”, czyli propozycj mowa wygłaszana na sejmie przez kanclerza imieniem królew

<sup>1)</sup> Litterae pactorum et conventorum - - Conditions propositae a Ill-mi Transylvaniae Principis, *Volumina Legum* II, 895.

<sup>2)</sup> Mowa na sejmie w r. 1585. SS., str. 34.

wykle powtarzała tylko propozycję sejmikową. Dlatego też znamy inicjatywę króla Stefana.

Przed pierwszym zwoływanym przez siebie sejmem (toruński 1576) „exposé” królewskie roztacza obraz położenia politycznego. W sprawach wewnętrznych wspomina wyraźnie tylko poprawę wymiaru sprawiedliwości i to jako dawniej zaczęta. Sejm odmówił uchwalenia podatku i rozszedł się, wygłosivszy przez mówcę generalnego argę, że z winy króla nie są załatwione „recesy” t. j. sprawy, które poprzednie sejmy przekazały następnym<sup>1)</sup>.

Drugi sejm — 1578 „Król J. M. złożyć raczył -- dla porania inflanckiej ziemie a dla opatrzenia niebezpieczności już wie wielkie księstwo litewskie urągających”, a dopiero „gdy się ona na tym sejmie najpierwej postanowi, -- życzy tego Król M., aby się też sprawy, -- które są w recesiech -- stanowiące były. -- Jakoż sprawiedliwość, a jednostajny obyczaj sądów przed innymi rzeczami na tymże sejmie ma się stanowić”. Inne „niełobna aby za sześć niedziel odprawić się mogły”<sup>2)</sup>.

Instrukcji ani propozycji z lat 1579 i 1580 nie znamy, ale możemy być pewni, że na te „wojenne” sejmy Król żadnych spraw wewnętrznych nie wtaczał.

Na sejmie jesiennym 1582 roku inicjatywa królewska miała pole poruszenia spraw wewnętrznych: wszak wojna była zakończona, a na kilka lat zapewniony. A jednak ograniczyła się do dwóch wniesionych na poprzednie sejmy na żądanie szlachty i odwołanych z tym, że mają być rozstrzygnięte na następnym: modus di regis i compositio inter status. Nadto proponuje Król tylko słownie poprawę wymiaru sprawiedliwości, „trzebali albo nie w niej poprawić” na podstawie kilkuletniego doświadczenia. Wskazywał z naciskiem podnosi król konieczność urządzenia Inflant na ubezpieczenie — zaznaczając, że wyczerpał pokojowe środki suntu do Szwedów<sup>3)</sup>.

Instrukcja przedsejmowa 1584 r. ze spraw wewnętrznych przytacza tylko recesy, ale i z nich wymienia tylko jedną: kompozycję status, innych nie wyszczególnia, podając za powód, że na poprzednim sejmie źle to było przez posłów przyjęte<sup>4)</sup>. To samo mówi o niej ja sejmowa<sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Zob. mowy Orzelskiego, zwłaszcza „Żegnanie” w tomie wstępnym *Bezkrólowy* w wydaniu Spasowicza (Petersburg, 1855) str. 43.

<sup>2)</sup> *Instructio a Regia M-te nuncio ad conventus particulares misso*, wydał iński, *Zródła Dziejowe*, t. IV, str. 252.

<sup>3)</sup> Instrukcja przedsejmowa *Źr. Dziej.* XI, str. 224—233.

<sup>4)</sup> SS. XVIII, str. 348—54.

<sup>5)</sup> *Ibidem*, str. 8—14.

Wreszcie w roku 1586 król rozpisuje *litterae deliberatoriae* niezwykle. Miast tylko o czas i miejsce przyszłego sejmu pytać, daje wyraz rozgoryczeniu na sejmy przeszłe, niechęci do przyszłych i zapytuje, czy stawiać na porządku dziennym „hoc rei agenda caput” — okazję moskiewską, widoki wojny zwycięskiej, przyłączenia Moskwy, stworzenia potęgi, któraby i Turcji zdolna była się oprzeć<sup>1)</sup>.

Nie wiemy dokładnie, co odpowiedzieli senatorowie, nie znamy instrukcji królewskiej na sejmiki przedsejmowe. Wiemy tylko, że król poczynił wszelkie przygotowania na terenie międzynarodowym do opanowania Moskwy i do wystąpienia przeciwko Turcji oraz, że zdecydował się „in comitiis proponere rem ordinibus”<sup>2)</sup>.

Jak z tego przeglądu widoczna, inicjatywa królewska w sprawach wewnętrznych była bardzo wstrzemięźliwa. Król występował z nią raczej z obowiązku, niż z chęci własnej. Nie mamy nic do dodania do słów instrukcji roku 1582: „Bywały od W. M. częste usiłowania i prośby na sejmach przeszłych do J. Kr. M., aby jako wojną i armis Rzeczpospolitą pomnaża i czyni od postronnych nieprzyjaciół bezpieczną, tak żeby rząd w niej domowy i co do postanowienia go należy, wziął przed się”... Jego żywiołem było to, co nazywamy dzisiaj wielką polityką, i ostateczne jej narzędzie — wojna.

To też nie sprawy wewnętrzne, nie nowe ustawy wypełniają propozycje królewskie na sejmy, jeno uzasadnienie konieczności wojny, jeno żądanie środków na wojnę: w r. 1576 na poskromienie Gdańszczan i na gotowość do odparcia potęgi cesarskiej, ewentualnie i moskiewskiej, w latach 1577 — 82 na wojnę z Moskwą, w r. 1582 w jesieni na ewentualną wojnę ze Szwecją, w r. 1585 na wojnę ściślejszą: na opanowanie Moskwy, w r. 1586 na wielką wojnę turecką.

Przez całe panowanie Batorego, przez cały jego stosunek do sejmu przewija się to samo zagadnienie: jak skłonić sejm, aby poparł politykę zewnętrzną króla, aby uchwalił podatki na wojnę, bo król nie chciał wojować pospolitym ruszeniem, jeno oczywiście zaciężnym żołnierzem.

Sposoby doprowadzenia sejmu do tego poparcia stanowią treść istotną polityki sejmowej króla Stefana.

Ta polityka nie była łatwa.

Zarówno cele polityki królewskiej, jak środki, którymi chciał je osiągnąć, natrafiały na wielkie trudności w sejmie Rzeczypospolitej.

<sup>1)</sup> Żr. *Dziej.* XI, str. 290.

<sup>2)</sup> *Reinholdi Heidensteinii Rerum Polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XII*, Francofurti ad Moenum MDCLXXII, pag. 241.

Polska była już wówczas — rzeczowo biorąc — rzecząpospolitą i to nie arystokratyczną; przewagę miała w sejmie warstwa średniej własności rolnej.

Rzeczypospolite niechętnie wojują, jeżeli nie rządzi nimi arystokracja, która na wojnę mniej daje, niż zebrać się spodziewa.

Polska demokracja szlachecka, gotowa zawsze do walki z najeźdźcą, niechętna była przedsięwzięciom zdobywczym. Emigrowała chętnie szlachta drobna na słabo zaludnione ziemie pobliskie, na Podlasie, na Ruś Czerwoną. Pustki ukraińskie kolonizowali tylko ludzie zasobni — późniejsi magnaci — których stać było na zapewnienie bezpieczeństwa ludziom, którzy osiadą w ich dobrach. Szlachcic-ziemianin, właściciel jednej wioski, myślał raczej o przywiązaniu swoich chłopów do gleby, o zatrzymaniu przyrostu ludności w obrębie swojego „dominium”, o powiększeniu pańszczyzny na użytek powiększonego folwarku. Nadto — wojna najbardziej ciążyła tak i temu szlachcicowi-ziemianinowi. Albo niszczyła dobrobyt jego chłopów podatkiem nadzwyczajnym, albo zmuszała go, aby sam szedł na wojnę na własny koszt i walczył tam w pierwszym szeregu<sup>1)</sup>, podczas gdy szlachta zagrodowa składała się po kilku na jednego, „panowie” zaś dowodzili oddziałami i armiami.

To też szlachcic-ziemianin wotował za wojnę tylko wtedy, kiedy go przekonano, że jest konieczna, więcej, że jest nieunikniona, albo że zapewni pokój trwały. Mając zaś do wyboru podatek lub pospolite ruszenie, wolał raczej to ostatnie. Skłaniała go ku temu republikańska obawa przed wojskiem zaciężnym w rękę króla, obawa aby nie wciągnął państwa w wojnę o celach osobistych albo dynastycznych. W pospolitym ruszeniu czuł się panem położenia, złożywszy pobór, tracił wpływ na sprawę.

Tymczasem na wojny, jakie król Stefan prowadził albo planował, pospolite ruszenie było zgoła niezdatne. To też uchwały upoważniające króla do ruszenia szlachty, graniczyły z retorycznym zwrotem, wnioskodawcy maskowali nim odmowę przed ogółem, który ją miał uchwalić, a który odrzucać tak bez reszty żądań królewskich nie śmiał.

Za króla Stefana bywało przecież, że sejm podatek na wojnę uchwalał, bywało nawet częściej, że uchwalał, niż że odmawiał.

Spółeczeństwo, które niedawno ugruntowało swoje wszechwładztwo, poddało króla swego prawu — to społeczeństwo miało też po-

---

<sup>1)</sup> Sejmik średzki w roku 1582 podatku stanowczo odmówił, natomiast zadeklarował gotowość pospolitego ruszenia. Kiedy referowano o tym królowi i kiedy mu powiedziano „kto tego autor był”, rzekł: „*certe ille non ibit ad bellum*” (z zaginionego rękopisu Opalińskiego, o kt. niżej).

czucie odpowiedzialności za stan i za przyszłość państwa i miało wiele tężyzny.

Przeważać szale demokratycznego bezwładu na stronę demokratycznego również zapadu było zadaniem polityki sejmowej króla Stefana.

Zaraz na wstępie jego panowania okazało się w sposób — że tak powiem—klasyczny, czego mu się należy obawiać a na co może liczyć ze strony polskiego społeczeństwa.

Elektów było dwóch. Cesarz przyjął wybór. Car moskiewski wyprawił do niego poselstwo, Gdańsk nie uznawał Batorego a przejezdnych posłów moskiewskich ugaszczal demonstracyjnie. Król zwołał sejm do Torunia. Żądał podatku na wojsko zaciężne, żądał gotowości do wojny, która nie wiadomo skąd w tych okolicznościach zagrozić mogła<sup>1)</sup>.

Zważywszy ofiarność i hojność szlachty tak niedawną; pospolite ruszenie pod Andrzejów dla poparcia elekcji Stefana i uchwalenie podatków zarazem — można się było spodziewać dobrego skutku królewskiej inicjatywy. Tymczasem nadeszła wiadomość o śmierci cesarza Maksymiliana. Minęło niebezpieczeństwo narodowe. Minęło niebezpieczeństwo bezpośrednie. I wraz też zmieniły się nastroje. Wprawdzie Gdańsk nie ukorzył się jeszcze, wprawdzie położenie polityczne nie wyjaśniło się jeszcze — izba poselska podatku nie uchwaliła i sejm rozszedł się, upoważniwszy tylko króla do zwołania pospolitego ruszenia w razie potrzeby.

Na tymto sejmie padły podobno owe słynne słowa królewskie: „Sum rex vester, non fictus nec pictus”. Nie wydaje mi się pewnym, czy to była groźba, czy skarga?

Natomiast wiadomo, że król ugiął się przed prawem, ale potrafił znaleźć w jego granicach drogę ku swoim celom.

Król nie miał prawa sam nakładać podatków. Uchwalane były na sejmach. Ale jaka była konstrukcja prawna postanowień podatkowych sejmu? Sejm składał się z trzech „stanów”: z króla, z senatu i z izby poselskiej. Prawodawcą był król i tylko król. Natomiast nihil novi nie mógł ustanowić bez zgody wspólnej senatu i izby poselskiej (ustawa r. 1505). W szczególności prawa nakładania podatków na główne źródło siły finansowej państwa — na chłopów szlacheckich — zrzekł się był jeszcze król Ludwik węgierski. Zdawało się, że na zawsze. Atoli wkrótce okazała się konieczność takich podatków. Królowie tedy uzyskiwali za każdym razem osobno

<sup>1)</sup> Pawiński, *Stefan Batory pod Gdańskiem*, wstęp do tomu IV *Źródeł Dziejowych*, str. XXVII.



jakgdyby dyspensę od ludwikowego zobowiązania. Uzyskiwali ją nie zawsze w jednakowy sposób, ale zawsze za zgodą ogółu szlachty, zwołanej na jeden wielki zjazd ogólnopanstwowy, czy na dwa dzielnicowe, czy na szereg wojewódzkich. Ustawa z roku 1454 (przywilej powszechny t. zw. nieszawski) zastrzegła, że król nie będzie nakazywał pospolitego ruszenia ani praw nowych stanowił bez uprzedniego zwołania sejmików ziemskich. Po wytworzeniu się sejmu a w nim izby poselskiej ustawa z r. 1505 (t. zw. konstytucja nihil novi) o kompetencji sejmu nie zniosła tamtej z przed pół wieku. Przed każdym sejmem musiały być zwołane sejmiki, tym sejmikom musiały być przedstawione sprawy, które król chciał wnieść na sejm. Na sejmiku szlachta, wysłuchawszy propozycji królewskich i zdań senatorów, wypowiadała się w swoim kole, poczem z udziałem senatorów ustalano na piśmie stosunek ziemi do inicjatywy królewskiej, ewentualnie uzupełnionej inicjatywą ziemi. Sejmik w pisemnej instrukcji dla swoich posłów polecał im poprzeć inicjatywę królewską, albo odrzucić, albo wreszcie przychylić się do zdania innych ziem. W ten sposób sejmiki mogły każdą sprawę przesądzić. Tym bardziej sprawę podatkową. Toć podatki nietylko nazywano, ale i traktowano raczej jako „subsidia“, jako pomoc nadzwyczajną okazaną królowi, który zwykłe wydatki opatrywał ze zwykłych dochodów.

W sprawach podatkowych nadto działała zasada wszystkich ustrojów ówczesnych: „nic na nas bez nas”. Owo zaś „my” — to ani jednostka, ani izba poselska, jeno ta jedyna zbiorowość, w której obecni mogą stanowić na nieobecnych, pierwsze zbiorowe „ja”, komórka, powstała ku końcowi XIV wieku, z której wyszła państwowość polska nowożytna *communitas*, społeczeństwo ziemskie.

To wszystko nie było ujęte ani w artykuły prawa, ani w maksymy teorii. Sądzę jednak, że to wszystko rozumiał dobrze Zamoy-ski, znawca historii polskiego prawa politycznego.

Z *communitas* ziemską współzawodniczyć mogła tylko *communitas* ogólnopanstwowa, tylko zjazd powszechny — zwłaszcza jeżeli się zjednoczył węzłem konfederacji. Sejm, w którym szlachtę zastępują posłowie, jest tylko jakby surogatem zjazdu walnego: toć na sejmiku 1584 Krzysztof Zborowski „radził i napominał, żeby posłów nie obierając, wszyscy na sejm jechali”<sup>1)</sup>.

Dodajmy, że sejm nie miał właściwie prawa opodatkowywać duchowieństwa ani chłopów dóbr duchowych.

---

<sup>1)</sup> Siemięński J., *Diariusz sejmiku proszowskiego przedsejmowego roku 1584*, Przegląd Historyczny 1912, t. XV, str. 327.

W tym stanie rzeczy król Stefan po niepomyślnym sejmie ucieka się do sposobu, który jest niejako zastosowaniem zasady strategicznej do walki politycznej. Aby mieć do czynienia z przeciwnikiem podzielonym na szereg grup, rozłożył sobie sejm na części składowe, i każdą z osobna zaatakował.

Więc zjechał król do siedziby prymasa i zarządził konwokację, czyli zgromadzenie senatu do tejże siedziby.

Niebawem — jednego dnia ukazuje się prymasowskie wezwanie do duchowieństwa, zwołujące synod i zapada uchwała senatu, aby zwołać sejmiki ziemskie (wojewódzkie) i generalne (dzielnicowe), jakie zwykły poprzedzać sejm, samego zaś sejmu nie zwoływać.

Na synod, zwołany dla spraw religijno-kościelnych, zgłosił król żądanie zasiłku pieniężnego i uzyskał go.

Sejmikom oczywiście przedstawił konieczność i pilność podatku na wojsko zaciężne i uzyskał go zarówno w Kole, jak w Korczynie i w Warszawie<sup>1)</sup>.

Prusacy tym razem zwoływani nie byli, bo jeszcze w styczniu na swoim generale uchwalili wystawić 2000 piechoty. Parokrotnie upominani, wydali na generale chełmińskim uniwersał poborowy 27 kwietnia<sup>2)</sup>.

Sejmik-general kolski zaznaczył, że uważa „takowy postępek składania tak powiatowych jako głównych sejmików w Koronie bez walnego sejmu — być nowy i niezwykły”, w liście do króla nadto przypomina, że „iuribus Regni cautum observatumque fuerat, uti comitia Regni generalia particulares conventus — necessario subsequerentur”, ale przecież nie mógł się uznać za niekompetentny. Zastrzegł się zatem tylko, że jego uchwała nie ma być wykonana, jeżeli pozostałe sejmiki podobnej uchwały nie powezmą i formalnie wyraził zgodę na podatek, w swoim czasie (w r. 1569) uchwalony i uniwersałem podatkowym t. j. ustawą opisaną<sup>3)</sup>.

Sejmiki generalne nie były zwołane wszystkie na jeden dzień. To też otrzymawszy wiadomość o pomysłnym wyniku sejmiku wielkopolskiego, król posłał o tym wiadomość na sejmik małopolski do Korczyna<sup>4)</sup>, a zapewne i na warszawski.

Sejmik mazowiecki poczynił zastrzeżenia, że „raz ten tylko uchylając się coś od prawa i swobód naszych” uchwała podatek<sup>5)</sup>.

Sejmik małopolski — podobnie<sup>6)</sup>.

1) Źr. Dziej, t. IV str. XVI i t. III, str. XXXV.

2) Źr. Dz. III, str. 33.

3) Źr. Dz. IV str. 120, 121 i 123.

4) Źr. Dz. IV str. 140.

5) Źr. Dz. t. IV str. 148.

6) Źr. Dz. t. IV str. 152.

Żadnych innych spraw sejmiki rozpatrywać nawet nie chciały. Natomiast Mazowszanie oprócz szeregu zwykłych postulatów, których spełnienie leżało w granicach królewskiej władzy zwykłej, zażądali, ni mniej ni więcej, jeno aby król zatwierdził *excepta mazowieckie*, to jest kodyfikację odchyleń mazowieckich od powszechnego prawa sądowego. Owe *excepta* przyjęte były w zasadzie jeszcze przez sejm koronacyjny, ale tekst był złożony królowi przez posłów mazowieckich dopiero na sejmie toruńskim i przez ten sejm również nie był rozpatrzony<sup>1)</sup>.

Król odwdzieczył się społecznościami ziemskim, jak tylko mógł: na wszystkie postulaty odpowiedział przychylnie, *Excepta mazowieckie* jako obowiązujące ogłosił<sup>2)</sup>.

Tak zakończyła się ta rzekomo wyjątkowa, „*pro hac sola vice*” kampania parlamentarna z pominięciem parlamentu centralnego.

Nie ulega wątpliwości, że to strategia królewsko-kanclerska święciła takie triumfy.

W uchwałach synodu czytamy najprzód jakoby niższe duchowieństwo skarżyło się, że „*sicut multoties annis superioribus ita anno praesenti contributio communis ex eorum redivibus ab ordine equestri invitis ac insciis illis iam fuerit constituta*” poczem, uchwalivszy tym razem podatek osobno „*hoc tamen petit obnix a M-te Vestra universus clerus, ne in posterum contributio ulla illis invitis et insciis in eos statuatur, sed ea, si quando maxima reipublicae necessitas postulaverit, synodi provincialis autoritate iuxta morem antiquum decernatur*”<sup>3)</sup>.

Ze społeczeństwa świeckiego król naprzód pozyskał sobie senat, a przynajmniej jego zgodę na sejmiki bez sejmu, a to na konwokacji, więc na zgromadzeniu całego senatu w czasie międzysejmowym; było to samo przez się bardzo ujmujące dla senatu, jako że król nie był obowiązany w żadnym wypadku takich konwokacyj zarządzać (artykuły Henrykowskie zastrzegają tylko zwoływanie sejmu i ustanawiają senatorów-rezydentów), ze zwyczaju zaś wyszły dawno.

Na przychylnie stanowisko senatu powoływał się król w enuncjacjach do sejmików, zwołując najprzód wielkopolskie wbrew zwyczajowi, który nakazywał poprzedzić je małopolskimi. Na zarzut sejmiku kolskiego<sup>4)</sup> odpisał, że uczynił tak dla oszczędności czasu, bo był bliżej ziem wielkopolskich<sup>5)</sup>. Nie wiem, czy to było

1) Żr. Dz. IV str. 148/9, Volum. Legium II. fol. 927.

2) Vol. Legum II, fol. 931 i 950 (data).

3) Żr. Dz. IV, str. 195.

4) Żr. Dz. IV, str. 123.

5) Żr. Dz. IV, str. 143.

powodem, czy widoki pewniejsze na zgodę Wielkopolski. Dość, że uzyskawszy zgodę w Kole, król wyzyskuje ją zaraz, jako nacisk na sejmik korczyński.

W ten sposób, miast z całym sejmem, miał do czynienia kolejno: 1. z senatem, 2. z synodem, 3. z jednym sejmikiem generalnym, wreszcie, 4. z dwoma sejmikami generalnymi. Autorytet królewski i racje królewskie na każdym z tych zgromadzeń z większą łatwością odnosiły sukcesy, niż w sejmie, zwłaszcza że te sejmiki zwoływane były wyłącznie w sprawie wojskowo-podatkowej, gdy sejm musiał trawić najrozmaitsze kwasy z powodu najrozmaitszych innych spraw.

Już w roku następnym król zwraca się znowu o podatek na wojnę moskiewską. Moskwa zajęła Inflanty. Groziło to na razie utratą świeżo zuniowanego kraju, utrwaleniem zaborów, dokonanych przez Moskwę poprzednio na Litwie a w dalszych konsekwencjach wzmocnieniem Moskwy — sąsiada o nieograniczonych apetytach.

Sejm jednomyślnie uznał potrzebę wojny i konieczność podatku. Natomiast co do jego wysokości zaszyły różnice. Ogół województw uchwalił pobór wedle żądań królewskich. Spośród województw małopolskich dwa, spośród wielkopolskich jedno postąpiły podatek, ale mniejszy: posłowie ich oświadczyli, że nie mają tak daleko idących pełnomocnictw.

W takim stanie rzeczy król wyjednał sobie — w postaci bliżej nieznaney — zgodę sejmu na złożenie tym trzem województwom sejmików i wezwanie, aby się do zgody powszechnej przyłączyły. Deputaci do spisywania konstytucyj (komisja redakcyjna sejmowa) nawet spisała uniwersał poborowy (ustawę podatkową) w brzmieniu większości. Publikacja została wstrzymana w oczekiwaniu wy-ników owych sejmików dodatkowych <sup>1)</sup>.

Znowu tedy sięgnięto poprzez prawo zwykłe do jego podstaw i tam znaleziono rozwiązanie sprawy: skoro pełnomocnicy jednego czy paru sejmików mogą udaremnić zgodę izby poselskiej, to późniejsza zgoda samego sejmiku — może uzupełnić ów brak.

---

<sup>1)</sup> Biblioteka Ordynacji Krasieńskich. Muzeum Konstantego Swidzińskiego t. V/VI, *Akta Historyczne do panowania Stefana Batorego* wydał J. Janicki (cytuję niżej w skróceniu „B. O. Kras.”) str. 18 i 21; „od postanowienia zgodnego wszech innych województw nieco się rozróżnili”, str. 50: „gdyż się im (posłom) nie godziło - - podatku inszego postępować nad ten, na który się wszyscy obywatele województwa tego - - pozwolili”, str. 65: „województw krakowskiego, sędomierskiego i sieradzkiego, posłowie przyznawali, że takowe przesiewzięcie było potrzebne Rpltej, - - jedno mieli - - limitatam potestatem”. Ibidem „Zniesiono tedy to wszystko, co się tam namawiało, me-dos te conquerendi nervi belli, które

Sejmik sieradzki dał się odrazu skłonić do zgody<sup>1)</sup>.

Natomiast sejmiki proszowski (województwa krakowskiego) i opatowski (województwa sandomierskiego), wytrwały w uporze, ale poczyniły pewne ustępstwa, wszelako niejednakowe: naogół godziły się na podatki według wzoru z roku 1565, nie zaś według 1569, jak to był uchwalił sejm walny<sup>2)</sup>.

Król nie ustąpił. Zwołał oporne województwa jeszcze raz — mianowicie na wspólny sejmik do Korczyna. Zwykły się tam odbywać sejmiki generalne małopolskie. Takie zaś — dwóch tylko województw nie były zgoła we zwyczaj. Król jednak powołuje się między innymi i na zwyczaj, chociaż tylko tak, że składa zjazdy tym województwom „które tak osobnie w Proszowicach i Opatowie, jako spólnie w Korczynie zwykle miewać”<sup>3)</sup>.

Zamoyski wystosował do nich płomienną i groźną odezwę<sup>4)</sup>.

Posłano z nią znów osobistość znaczną — Jana Sienieńskiego, kasztelana żarnowskiego (na poprzednie „bieżał” jako poseł królewski mąż tak znakomity, jak Mikołaj Mielecki, wojewoda podolski).

Skutek był znów połowiczny. Sejmik korczyński poczynił pewne ustępstwa (tak, że pierwsza wiadomość do dworu była, że ustąpił całkiem<sup>5)</sup>), ale przy innych zastrzeżeniach pozostał<sup>6)</sup>.

Król — oczywiście znów wspólnie ze swym znakomitym doradcą — znalazł wyjście. Zastrzeżenia małopolskie uznano za „modyfikacje” uchwały sejmowej. Król własną władzą uczynił postulatami oponentów zadość, zrzekając się różnicy między tym, co uchwalił sejm, a co sejmik korczyński. Zrzekł się — „uczynił folgę” — tylko w stosunku do dóbr szlacheckich, nie zaś królewskich i duchownych. Podobnie „pomknął” czas wybierania poboru stosownie do uchwał korczyńskich. Uniwersał poborowy w tym sensie zmieniony wyszedł pod powagą sejmu z otwartym zaznaczeniem rzezczonych zmian<sup>7)</sup>.

---

się zdały, uniwersałem opisano. Iż posłowie województw W. M-ciów (krak. i sand.) i sieradzkiego nie mieli plenam facultatem, taka się tych województw ratio miała, że wszystkie sejm conclusit assensum ich w tem requirere”; str. 74: „jako się z uniwersału, z podpisem deputackim podanego, okazuje”; str. 109 „w uniwersale, w Warszawie spisany”.

<sup>1)</sup> B. O. Kras. str. 65.

<sup>2)</sup> Ibidem str. 46—50 i 51—2.

<sup>3)</sup> Ibidem str. 53 i 55.

<sup>4)</sup> Ibidem str. 56—74. Że ją pisał własnoręcznie: *Akta* o. c. str. 105.

<sup>5)</sup> *Akta*, p. 107 i 108—9.

<sup>6)</sup> B. O. Kras. str. 93—5.

<sup>7)</sup> Zob. *Akta*, str. 109. Uniwersał poborowy: Vol. Legum II, 981, zob. zwłaszcza wstęp, art. „Czopowe” (też wstęp) i „Czas”.

W enuncjacjach kierowanych do tych trzech opornych województw najczęściej przemilczano zupełnie uchylenie się też i Prus od uchwalenia podatku<sup>1)</sup>, Pośrednio zaprzeczano nawet, mówiąc np., że „się zgodnie drugie województwa i państwa nasze zwołyli, oprócz tych trzech województw”<sup>2)</sup>, a kiedy w opozycji zostały tylko dwa województwa, to nawet, że „niesława zgubienia przez niezgodę ojczyzny i siebie braciej swojej na wieczne czasy — przy tychby dwu województwach została”<sup>3)</sup>. Jeżeli gdzie wspomniano o opozycji pruskiej, to ogólnikowo i aby wytknąć województwom górnym zły przykład i niemal że winę im przypisać<sup>4)</sup>.

W rzeczywistości województwa pruskie odmówiły podatku ze względów dwojakiej natury: zasadniczych — jakoby sprawy takie powinny były być rozstrzygane na prowincjonalnych sejmach pruskich — oraz ze względu na brak pełnomocnictwa. Upominały się przytem województwa pruskie o potwierdzenie poprzysiężenia swoich praw, targowały się o cło, podkreślały odrębność swego systemu podatkowego, odrzucały ustawę o trybunale, słowem — były w opozycji i starały się wygrać obecny atut podatkowy<sup>5)</sup>.

Król postanowił i Prusaków też zwoływać, dopóki nie zmienia stanowiska. Zwracając się do nich, przemilcza o sprawach zasadniczych, traktuje uchylenie się ziem pruskich od podatku jako zwykły przypadek „limitatae potestatis”, jako przyczynę zwołania sejmików i sejmiku generalnego pruskiego podając tylko, że „qui ex Prussia ad haec comitia generalia venerant, in sententiam ceterorum ordinum Regni non descenderint, quod sibi id per ordines Prussiae minime licitum putarent”<sup>6)</sup>.

Zebrały się tedy sejmiki wojewódzkie pruskie, a po nich generał w Grudziądzu i... uchwalił długie „responsum” na postulaty królewskie. Użalał się na wiele, domagał się wiele, a wreszcie oświadczył, że sejmik był zwołany „contra morem” i dla tego uchwalić podatku nie może. Wszelako uznając potrzebę Rzeczypospolitej,

<sup>1)</sup> Np. do urzędników i szlachty (B. O. Kras. str. 18), do starostów (19).

<sup>2)</sup> Do kasztelanów mniejszych (ib., str. 18).

<sup>3)</sup> Instrukcja na sejmik korczyński (ib. 48).

<sup>4)</sup> W instrukcji na sejmik sieradzki powiedziano: „A to i ziemie pruskie wzięły pochop, używając tego przykładu do dawnego przedsięwzięcia swego, aby się od spraw koronnych odłączyły, na co też słuszną pieczę WM-ciom trzeba mieć” (ibid. str. 23). W instrukcji zaś na sejmik korczyński: „Staramy się -- aby ziemie pruskie -- różnych rad i różnych spraw swoich, które przedsięwzięją, zaniechawszy, z nami zawsze in unum consentirent. Ażaj teraz przykładu im nie ukazem do więtszego odłączenia ich spraw od naszych?” (ibid. 59).

<sup>5)</sup> Zob. o. c. protestację pruską przeciwko konstytucjom sejmu toruńskiego (26—29), laudum grudziądzkie str. 81, gniewskie str. 111.

<sup>6)</sup> Ibid. str. 3, podobnie str. 4 i 5 (całość ekspedycji str. 2—7 i 38—45).

wyznaczają sobie nowy sejmik generalny, na którym obiecują wedle możliwości dać królowi pomoc. Zarazem napomykają dość wyraźnie, że król tymczasem postulata ziem pruskich spełni i w ten sposób ów przyszły sejm powolniejszym sobie uczyni<sup>1)</sup>.

Jakoż zebrali się znów w Gniewie i uchwalili — zamiast poboru — sumę ryczałtową 50.000.

Otrzymawszy o tym wiadomość, król zaraz rozpisał listy poradne do senatorów, pytając, co ma z tym czynić. Zarazem zapowiada konwokację senatu<sup>2)</sup>.

Co się dalej stało — nie wiemy narazie. Stwierdzić tylko możemy, że taktyka królewska odniosła częściowe tylko, ale bądź co bądź znaczne sukcesy.

Zaznaczmy też, że sejmiki zarówno sieradzki, jak małopolskie zastrzeżały się energicznie przeciwko tej praktyce zwoływania sejmików celem uzyskania od nich uchwał podatkowych ostatecznych.

A jednak..

W roku 1579 zwołany był znów sejm pod hasłem wojny z Moskwą. Powodzenie pierwszej kampanii było niewątpliwie tą siłą, która skłoniła stany do uchwalenia podatków na dalszy progres wojny.

Podobnie w roku następnym, po świetnym wyniku drugiej kampanii.

Atoli wojna nie skończyła się jeszcze. Co gorsza, wyprawa, znaczone szeregiem zwycięstw, załamała się pod Pskowem. Wprawdzie Polska była górą, nieprzyjaciel nie śmiał stawić czoła w otwartej bitwie, miasto było wciąż pierścieniem oblężenia ściśnięte, ale... wojny koniec nie nastąpił.

Wprawdzie zagajono znów rokowania pokojowe, wprawdzie była nadzieja, że Moskwa tym razem szczerze do pokoju dąży, wprawdzie ze strony polskiej bardzo go sobie życzą (ze względu na Szwecję, która pod pozorem pomocy dążyła do wydarcia Polsce owocu zwycięstwa, zdobywając poza plecami armii polskiej zamki inflanckie), ale trzeba było być gotowym do prowadzenia dalszej walki, trzeba było znowu o dalsze podatki się starać.

I oto rozwija się najciekawsza może kampania parlamentarna, w dodatku niemal wcale nieznaną. Mam do niej materiały, odpisane w swoim czasie z rękopisu, który później zaginął. Jest to jeden z kopiariuszy Opalińskiego, marszałka koronnego ze znanymi listami ks. Piotrowskiego z pod Pskowa i z nieznanymi diariuszami sejmików roku 1581/2 i 1582.

<sup>1)</sup> Ibid. 80—87, a zwłaszcza 84.

<sup>2)</sup> Ibid. str. 331.

Dotychczas wiadomo było tylko, że już po zawarciu pokoju nowe podatki uchwalone były na sejmikach bez sejmu walnego<sup>1)</sup>.

Otóż dnia 24 października 1581 w obozie pod Pskowem zapadła decyzja, żeby zwołać sejm ale zarazem proponować sejmikom, aby uchwały podatek bez sejmu. Jakoż wyznaczono sejmik średzki na dzień 29 grudnia, kolski sejmik generalny na 12 stycznia 1582, sejm walny w Warszawie na dzień 9 marca<sup>2)</sup>.

Na sejmik średzki przybył, prócz posła królewskiego, nadto poseł od wojska, pozostającego pod Pskowem, jeden z przedniejszych dowódców, Stanisław Przyjemski.

Instrukcja królewska (oczywiście dzieło Zamoyskiego) przekonująco uzasadniała potrzebę nietyle wojny, ile gotowości do dalszej wojny: „iż z tym nieprzyjacielem pokój nietylko wieczny, ale do jakiego słusznego czasu pewny być nie może, dokąd mu się barki nie odetną, bo za wyroszczeniem pierza zaśby z czasem bujał. Przeto zdało się - - odrazić go od morza i od wszytkiej ziemi inflanckiej”. Wyłożywszy bardzo dokładnie bezskuteczne po poprzedniej kampanii rokowania pokojowe, konkluduje: „Zaczyn Król J. M. bacząc jawnie animusz przewrotny a obłudny nieprzyjaciela tego, a że nieszczerze o pokój traktuje, ale to to, to owo na zwłokę podaje, - - udał się do J. K. M. do oppugnacji Pskowa”. Opisałszy przebieg kampanii, uzasadnia konieczność dalszego oblężenia<sup>3)</sup>.

Za pośrednictwem Possewina nowe rokowania rozpocząć się mają. Na zatrzymanie wojska w ziemi nieprzyjacielskiej potrzeba pieniędzy. Żołnierze zasłużyli się dobrze Rzeczypospolitej. Ponoszą trudy niemałe. Są kość z kości naszych. Mimo, że Psków się trzyma, odnieśli szereg przewag (wyliczone), zbliżających do celu. „Składanie sejmu, interwala sejmików powiatowych od sejmików głównych, potem po sejmikach walnego sejmu deliberacje sejmowe, ktemu droga J. K. M-ci na sejm i z sejmu zaś na wojnę” — to wszystko nie pozwoliłoby w czas wojny podjąć na nowo po zimie. Stąd prośba o podatek bez sejmu walnego. Zaznacza Król, że „non interponit w tym swoją autoritatem, ale na wolę i rozsądek WM. to

<sup>1)</sup> Heidenstein o. c. str. 199, Pawiński *Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego* (Źródła Dz. t. VIII), str. 369 i 370. Zakrzewski *Wincenty Stefan Batory, przegląd historii jego panowania i program dalszych nad nią badań*, Kraków 1887.

<sup>2)</sup> Ks. Piotrowski *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków* wyd. Czuczynski, str. 157 i 164.

<sup>3)</sup> „Bo naprzód nieprzyjaciel ten struchlał i strwożon jest bardzo i tak ściśnion, że sobie nie może dać rady; gdyby się nieco zaniechał, wzięłby serce i mógł się tak pokrzepić, żeby potem i trudniejsza i dłuższa z nim wojna wieść się musiała” (kopiariusz Opalińskiego).



przypuszcza". Wraz po zakończeniu wojny sejm dla spraw wewnętrznych zwoła. Nie żąda złożenia nowego podatku, jeno uchwały, na której rachunek możnaby zaciągnąć pożyczkę. Natomiast trzeba zmusić opieszalych do spłaty zaległych poborów.

Poczem wylicza dokładnie, co kiedy wpłynęło do skarbu, ile żołnierzom się należy. Kończy wezwaniem o nieprzeciąganie sprawy.

Po pośle królewskim przemawiał przedstawiciel żołnierzy. Opowiedział, jak straszny niedostatek cierpią żołnierze, jak z koni spadają, mrozem ściśnięci; rotmistrze się zapożyczają, ze swego żołd płacąc; król dał gwarancję na starostwa, ale bez pomocy kraju wytrwać niepodobna.

Senatorowie obecni na sejmiku wszyscy radzili podatek uchwalić, ale prymas uważał za konieczne uczynić to dopiero na sejmie, choćby dwuniedzielnym, szczególnie tej sprawie poświęconym. Rycerstwo jednak wypowiedziało się za spełnieniem żądań królewskich. Jeden tylko Niemojewski (stały już później opozycjonista) nie pozwalał na podatek „co jest omnino novum” i proponował tylko pospolite ruszenie. Odpowiedziano mu, że pospolite ruszenie nie nadaje się wogóle, a zwłaszcza na tę wojnę. W sprawie podatku zaś między innymi: „A na ostatek, chociażby to było novum, toć za prawdę inauditum, żeby król polski głową swą miał być pod Pskowem: e novis igitur casibus nova emergentia”. Po czym podatek zgodnie uchwalono.

Że inne sejniki podobne zajęły stanowisko, wiemy z wydanego już listu królewskiego do Zamoyskiego<sup>1)</sup>.

Zdawało się, że sejniki generalne wobec tego stwierdzą tylko jednostajną zgodę wszystkich sejmików i podatek uchwalą ostatecznie bez sejmowania.

Jakoż sejmik generalny małopolski w Korczynie nie tylko podatek uchwalił, ale i uchwalonego na sejmie termin przyspieszył. Nadto wydał o tym zaraz uniwersał oraz wyprawił z wiadomością o swojej uchwale posła do Koła na sejmik generalny wielkopolski.

Sejmik-generał mazowiecki również zgodził się na podatek<sup>2)</sup>.

Uchwały też pobór Prusy, zapewne już wówczas, i zapewne podobny<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Sobieski-Siemieński *Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. II, str. 208.

<sup>2)</sup> Heidenstein, *Rerum*, str. 199, gdzie Moschoviticae oczywiście zamiast Masoviticae.

<sup>3)</sup> „Est quidem novum tributum sancitum in conventibus Maioris ac Minoris Poloniae itidemque a Dominationibus Vestris nuper in conventus Prussiae permissum” (Instrukcja przedsejmowa 1582 na generał pruski, *Źr. Dziej.* XI, str. 237). por. Pawiński, *Skarbowość* (*Źr. Dz.* t. VIII), str. 191 i 193.

Natomiast sejmik-generał wielkopolski w Kole wypadł inaczej. Diariusza jego nie mam, tylko wiadomość, że na nim prymas swoje przewiodł i sejmik ten uchwalił „na sejm do Warszawy jechać”.

Wobec tego posłowie małopolscy, do króla wyprawieni, uznali uchwałę małopolską za nie mającą narazie mocy obowiązującej.

Król jednak podziękował im pięknie, zapowiedział, że pieniędzy tych użyje na wypłatę zaległego żołdu, na spłatę pożyczek zagranicznych i wykup zastawów, na zaopatrzenie Infantów w załogi i w broń. Po czym... uciekł się raz jeszcze do środka dawniej wypróbowanego i — nie pamiętając o wszystkich zastrzeżeniach ówczesnych — zwołał po raz drugi sejmiki wielkopolskie, zarówno wojewódzkie, jak i generalny kolski po nich.

Zważmy, kiedy się to działo. Sejmik średzki odbył się 29 i 30 grudnia 1581. Sejmiki generalne — kolski 9-go, korczyński 12-go stycznia, czyli przed zawarciem pokoju. Dnia 15-go stycznia pokój, recte zawieszenie broni na lat dziesięć zostało zawarte. Argument główny za potrzebą podatków upadł, za odkładaniem sejmu — również. Mimo to król domaga się przystąpienia Wielkopolski do uchwały małopolskiej, tj. do uchwalenia nowego podatku, do przyspieszenia starego — wszystko bez sejmu walnego.

W listach do senatorów wielkopolskich wyklada obszernie, że na sejm nie może teraz wracać, bo musi jechać na Inflanty urządzać ten kraj. „Neque vero est, ut quis pace facta minime iam necessarium contributionem existimet”. Trzeba zapłacić dług żołnierzom, zwrócić pożyczki obcym książętom. „Quoniam vero nihil aliud restat, quam ea, quae adhuc est Maioris Poloniae ordinum a Minoris Poloniae ordinibus diversitas, consensione tollatur”. Wskazana jest droga ta sama, której trzy lata temu ze skutkiem użyto, „dum Cracoviensis et Sandomiriensis palatinatus (o sieradzkim ani o pruskich nie wspomina) -- a reliquis omnibus -- diversae sententiae fuissent”. Zważywszy brak czasu, zwołuje sejmiki, nie porozumiewszy się uprzednio z senatorami.

Instrukcji (propozycji) królewskiej na te sejmiki nie znamy, natomiast mam diariusze i sejmiku średzkiego i generału kolskiego z rękopisu zaginionego, o którym wspominałem.

Prymas nie pokazał się wcale. Natomiast wypłynęło kilka spraw miejscowych, jako że po zakończeniu wojny przybrały znowu na wadze. Sejmik średzki był nieco burzliwy, ale przecież podatek uchwalono.

Podobnie w innych województwach wielkopolskich.

W Kole przemawiał na sejmiku generalnym wysłaniec małopolskiego sejmiku korczyńskiego za podatkiem, z ręcznie tłumacząc,

że uchwały korczyńskie w niczym nie ubliżają pierwszeństwu Wielkopolski i nawołując do poratowania żołnierzy, którzy tak świetnie obowiązek swój spełnili a żołdu wypłaconego nie mają.

Arcybiskup-prymas posłów tylko przysłał, którzy jego imieniem przemawiali przeciwko podatkom bez sejmu walnego.

Senatorowie obecni wotowali za podatkiem, wszyscy podnosząc zasługi króla i wyrażając wielkie do niego zaufanie. Toż posłowie wojewódzcy przeważnie. Jeden był tylko oponent (Niemojewski), ale i ten nadmienił o królu: „ufam i ja temu Panu, ufam cnocie jego, mam też nie małą nadzieję i w nauce jego”. Niektóre województwa były za odbyciem teraz sejmu, ale zgodziły się z większością.

Działo się to „dnia ostatniego księżyca marca roku Pańskiego 1582”.

Jakże niedługo potem nastąpiła odmiana.

Na sejmiku średzkim przedsejmowym (mam i jego diariusz) w jesieni tegoż roku 1582 czytana była oczywiście najprzód instrukcja królewska. Znamy ją z druku w obu wersjach: ogólnej i pruskiej<sup>1)</sup>. Król proponuje narady w sprawach, o których postawienie na porządku dziennym obrad sejmowych upominały się stany parokrotnie: porządek elekcji i ugodę stanów świeckiego z duchownym. Wyraża też gotowość poprawy trybunału, jeżeli doświadczenia dotychczasowe wywołają w tym względzie inicjatywę szlachty. Z innych spraw na miejsce pierwsze wysunął i mocno podkreślił niebezpieczeństwo dla Inflant ze strony Szwedów. Zaznaczył, że zawsze gotów jest wszelkie trudy ponieść, ale wniosków nie stawia. Inaczej mówiąc, gotów jest zbrojnie praw Polski do Narwy i innych zamków przez Szwedów zajętych dochodzić.

Nie wiedział król ani Zamoyski, że tymczasem rozwinęła się w kraju dość żywa przeciwko nim obu agitacja. Podejrzewano króla o dynastyczne aspiracje (że o elekcji synowca myśli). W Środzie zresztą senatorowie byli za uporządkowaniem elekcji, ale szlachty większość przeciw. Na kompozycję wszyscy się zgadzali. Zgadzali się też na wojnę ze Szwedem, ale bez podatku; jeżeli nie starczy na wojsko tego, co król ma, to gotowi są iść pospolitym ruszeniem.

W Sandomierzu (drugi sejmik, o którego przebiegu mamy wiadomości, acz tylko z krótkiej relacji listowej<sup>2)</sup>), podejrzewano i z powodu kompozycji i z powodu podatku. Nadto w Śro-

<sup>1)</sup> Źródła Dz. XI, str. 224 i nast. i 233 i nast. Nadto str. 219 list do senatorów.

<sup>2)</sup> Siemieński, *Archiwum Jana Zamoyskiego* t. III, nr. 785.

dzie i z pewnością indziej mówiono wiele o potrzebie zbadania, na co tyle pieniędzy idzie, mówiono o obdarzaniu Węgrów dobrami w Polsce i t. d. Kompozycja wprowadzała nastrój nerwowy, podejrzliwy, dzieliła społeczeństwo na katolików i protestantów. Ale jeszcze teraz mowa malkontenta Czarnkowskiego, cezarianina, który się czuł pokrzywdzony, mowa demagogiczna a zjadliwa przeciwko królowi „nic w ludziach tumultu ani wzruszenia nie uczyniła”<sup>1)</sup>.

Dlatego to w propozycji sejmowej, która zwykle niczym się nie różni od propozycji sejmikowej, czytamy owe rzekomo niespodziewane słowa o tych, co posiali „zizaniem”<sup>2)</sup>.

Co przez to rozumiał król — nie dowiedzieliśmy się ani z samej instrukcji ani z oświadczenia, którym załagodził zadrażnienie przez ten ustęp wywołane<sup>3)</sup>. Natomiast wiemy, że cały sejm odbył się pod znakiem opozycji i że rozszedł się bez rezultatu — z powodów, które są ujawnione w źródłach. Deklaracje izby poselskiej i wszystkie mowy, jakie nas doszły z tego sejmu, świadczą zgodnie, że pomiędzy królem a izbą poselską — senat był raczej po stronie króla — wybuchł spór zasadniczy o rozgraniczenie jurysdykcji królewskiej t. zw. zadwornej (król z dygnitarzami przy boku jego będącymi) i jurysdykcji — powiedzmy — kontrolowanej przez szlachtę, więc sądów ziemskich z apelacją do trybunału jako instancji ostatecznej i sądów królewskich sejmowych, odprawowanych „in facie Reipublicae”. Spór był o sprawę zupełnie określoną — tak ze strony prawnej jak politycznej<sup>4)</sup>. Opozycja była stanowcza, acz spokojna w tonie: „... póki nam tego W.K.M. nie poprawi, dalej sejmować nie możemy ani będziemy”<sup>5)</sup>.

Mimo to do porozumienia nie doszło, sejm rozszedł się, nic nie uchwalwszy.

Kto tego winę ponosi, nie jest ustalone. Widzimy jednak, że przed sejmem następnym król złożył deklarację, odpowiadającą żą-

<sup>1)</sup> Diariusz w kopiańszu Opalińskiego.

<sup>2)</sup> Zob. fragmentaryczny diariusz sejmu 1582 w SS. XVIII, str. 334, komentarze u W. Zakrzewskiego o. c. str. 31 i Sobieskiego *Historia polityczna Polski*, cz. II, str. 153.

<sup>3)</sup> Diariusz j. w. str. 336: „ani z Koła rycerskiego, ani z posłów, ani z ludzi zacnych szlacheckich, ale ktoś z strony seminarjusz zizaniem, ambulans in tenebris”.

<sup>4)</sup> Zob. diariusz w SS. XVIII (Dodatki) i trzy oświadczenia wzgl. „przemówienia” poselskie tamże. Pięć innych w Acta Hist. s. 392—401, wreszcie jedno Orzelskiego w „Bezkrólewiu” (t. wstępny). Por. pogląd Sobieskiego (*Hist. pol.* j. w. str. 153), jakoby opozycja datowała już od wiosny 1581. Jeszcze na wiosnę roku 1582 sejmiki małopolskie, na których Zborowscy byli potęgą, świecą Wielkopolsce przykładem zaufania do króla (zob. wyżej str. 16).

<sup>5)</sup> SS. s. 36.

daniom izby poselskiej poprzedniego sejm. Powtórzył ją w propozycji na sejmie <sup>1)</sup>).

Sejm ten — roku 1585 przeszedł cały pod znakiem sprawy konkretnej Zborowskich, wiążącej się z tamtą sprawą ogólną.

Umysły były podniecone sprawą ścięcia Samuela Zborowskiego, potężną agitacją Zborowskich, żalami na faworyzowanie Węgrów i t. p. <sup>2)</sup>).

Sąd sejmowy nad Krzysztofem zajął prawie cały czas królowi i senatorom, w znacznym stopniu i posłom. Zdążyli jednak omówić wszystko, co było w propozycji. Nie zdążyli przed wyjściem sześciu tygodni spisać należycie konstytucyj i dać ich do zbadania senatorowi i królowi.

A były w tej propozycji rzeczy wielkiej wagi. Było zwrócenie uwagi na „okazję”, jaką jest dla Polski zgaśnięcie zawieszenia broni z Moskwą po śmierci cara Iwana, i okoliczność, że jego następcą nie jest zdolny do rządów, że jego opiekunowie już walczą ze sobą na ostre.

W sprawie Zborowskich król — mimo wszystko — zwyciężył. Większość uznała za słuszne wszystko, co uczynił. Większość też chciała kończyć sejm, pomknąć dzień — dwa i konstytucje pospiesznie skorygowane wydać pod datą ostatniego dnia sejm. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to zwycięstwo król zawdzięczał wspólnomysłnej a zarazem stanowczej swojej postawie w całym przebiegu sprawy Zborowskich.

Ale w tych warunkach — trzeba było jedności ścisłej. Wobec przekroczenia czasu sejmowego wystarczył protest kilku czy kilkunastu Zborowczyków, aby sejm był udaremniony. Tak się też stało.

Zresztą — źródła opozycji były głębsze niż prywatnie sprawy Zborowskich. Pamiętamy, że już na pierwszym sejmie Batorego wybuchł konflikt pomiędzy królem a izbą poselską, która domagała się obrad nad sprawami wewnętrznymi, podczas gdy król uważał, że nie czas na nie. Pamiętamy, że uchwalając podatki na wojnę, sejm stale zastrzegał się, że to już będzie po raz ostatni, że potem sprawy „domowe” wejdą na porządek dzienny. Pamiętamy, że w r. 1582 wybuchł konflikt o jurysdykcję „zadworną”. Należałoby

<sup>1)</sup> Instrukcja na sejmiki 1584 r. przedsejmowe: SS. str. 352/3, propozycja w diariuszu: SS. str. 13.

<sup>2)</sup> Diariusz sejmiku proszowskiego 1584 (wyd. J. Siemieński w Przegl. hist. r. 1912) i relacje listowe z paru innych w Arch. J. Zamoy., niektóre mowy w SS. t. III, Heidenstein etc.

z badać, o ile ta nieufność, jaka się zaznacza w r. 1582 a bardziej jeszcze w r. 1584 — miała źródło w przejściowej różnicy zdań co do zakresu sądownictwa królewskiego i w stałej jednostronności zainteresowań królewskich, w tym pomijaniu spraw wewnętrznych.

Tylko kiedy posiadał Inflanty, domagał się król energicznie czynności prawodawczej od sejmu i skwapliwie skorzystał z wyjaśnienia, że to należy do niego, z senatem tylko<sup>1)</sup>. Natomiast w sprawach starego kraju gotów był tylko zawsze przyjąć inicjatywę cudzą. Bo zresztą sejmowanie uważał za stratę czasu wobec tych wielkich rzeczy, których możnaby wojną dokazać. Parokrotnie oświadczał sam czy przez Zamoyskiego, że wolałby, póki mu zdrowia starczy, „czas panowania naszego - - na czynieniu trawić aniż na namowach ustawicznych”, a dalej „w tych sejmikach nie kochamy się”<sup>2)</sup>.

Polska zaś — niewątpliwie potrzebowała wtedy króla-wojownika, ale potrzebowała także prawodawcy. Niedawno złączone uniami kraje wyglądały nowego Kazimierza, któryby im pomógł zespolić się ściślej, któryby rozwiązał sprawę „compositio inter status”—pytanie, jak rozejm pomiędzy różniącymi się w wierze (r. 1573) zastąpić ujęciem w nowe prawo zmienionych stosunków. Szlachta domaga się obrad i niewątpliwie oczekuje inicjatywy królewskiej w tych sprawach, oczekuje gotowych projektów. W uchyleniu się od tych zadań tkwi niewątpliwie jedno ze źródeł niejakiego powodzenia owych „diffidencyj”, owych zarzutów, jakie rozsiewali królewscy „inimici”.

Zarzutów tych król z pewnością nie rozumiał i nie doceniał.

To też po sejmie 1585 roku rozgoryczony był wielce. Rozgoryczony i zniechęcony<sup>3)</sup>. W tym nastroju wypowiedział słowa, którymi najlepiej sam oświetlił swój stosunek do społeczeństwa i w szczególności do sejmu: „Przywiedziecie na szyje wasze kiedy tyrannum swemi sprawami, a łatwieby to i ja, gdyby mi nie szło o duszę, o sławę, łatwiebych tego dowiodł. - - Król Henryk, tenby was potłumił - - zawsze pieniędzy i ludzi mógłby być dostać i zniewolić was. Ja tego, bych i mógł, nie uczynię”<sup>3)</sup>.

Sejmów nie lubił, do sejmów miał żal. Ale łamać polskich instytucyj nie chciał, ani woli narodowej gwałcić. Chciał działać legalnie. Więcej: nie usiłował tworzyć faktów dokonanych, któreby wciągały naród w niepożądane konflikty i zmuszały pośrednio do wejścia na drogę, na którą go król pragnął wprowadzić. Nie. Batory dzia-

<sup>1)</sup> Uniwersał 1578 roku (B. O. Kras. str. 55).

<sup>2)</sup> Zob. rozmowę z Opalińskim (SS. 421): „By mi nie szło o sławę, puściłbym to królestwo - - Jakoż i mnie się przykrzy, a cóż wiedzieć, jeśli ja jeszcze umrę królem polskim”.

<sup>3)</sup> Ibidem.

łał nie tylko legalnie ale i lojalnie. Stąd jego ścisły związek z Zamoyskim. Król stawiał sobie cele polityczne a później walczył o nie osobiście. Zamoyskiego rzeczą bywało uczynić zadość wymaganiom prawa, uzyskać pomoc sejmu.

To prawo nie było jeszcze wówczas ani szczegółowo rozwinięte, ani tym mniej skostniałe. Żywe było jeszcze poczucie, na czym polega jego istota. Dlatego to tym samym wymaganiom rzeczowym można było odpowiedzieć w sposób nowy. To właśnie starałem się powyżej podkreślić.

Po sejmie 1585 r. król wszelkich zabiegów poniechał. Nie zwołał też sejmu aż w terminie przepisany, w lat dwa po poprzednim. Natomiast miał na tym sejmie wystąpić znowu z inicjatywą czynu, z projektem wojny, z planem o skali światowej.

Wiadomo, że od czasu ostatniej wojny moskiewskiej nie przestawał wraz z Possewinem obmyślać planów poddania pod swoją władzę — w tej czy w innej postaci — sił Moskwy, aby je skierować przeciwko Turcji. Narazie musieli te plany porzucić — Possewin na rozkaz Papieża, Batory z powodu złej „koniunktury” wewnętrznej. Jednakże nie poddał się apatii. Wiemy, że na terenie międzynarodowym przygotował znakomicie grunt pod ligę przeciwko Turkom, ściślej pod ligę za sobą, jako przeciwnikiem Turcji. Podobno też miał w Moskwie poważne koło zwolenników<sup>1)</sup>.

Podobno pozyskał sejmiki dla swoich zamiarów. Czy naprawdę i czy gruntownie — nie wiadomo, bo król przed sejmem umarł i sejm ten się nie odbył.

To też nie wiadomo, czy ta zgoda szlachty z królem wytrzymałaby próbę sejmu, próbę sześciotygodniowych rokowań o najrozmaitsze sprawy i potrzeby, z których każda mogła zaciężyć na szali „Do ut des” królewsko-senatorskiego i królewsko-poselskiego. Nie wiadomo, czy wyprawa na Moskwę miałaby być tylko poparciem kandydatury Batorego na tron moskiewski, czy wojną zaborczą. Trudno przypuścić, aby Batory chciał opierać wyprawę na Turków o kraj świeżo ujarzmiony — chociażby nim była bierna Moskwa — aby dla takiej wojny zdołał pozyskać sejmikującą szlachtę.

Jeżeli była pozyskana i jeżeli Papież chciał i mógł — że tak powiem — sfinansować plany Batorego, to przypadek przedwczesnej śmierci królewskiej sięga wyżyn tragedii polskiej i nietylko polskiej.

Chciał Moskwę połączyć z Polską. Złączyć ją z Zachodem tak, jak złączyła Polska Litwę. Wyrwać ją z zakłętego koła cywi-

<sup>1)</sup> Zob. prace Pierlinga i Zakrzewskiego o. c.

lizacji pobizantyjskiej, z zakłętej kolei samowładztwa i buntu i znów samowładztwa buntem przesiąkniętego... Chciał wyzwolić ludy bałkańskie, jęczące pod jarzmem Turcji, wówczas tak wrogiej kulturze chrześcijańskiej, wówczas i jeszcze lat trzysta tak prześladowanej nieszczęsnych „giaurów”. Chciał Polskę uczynić potęgą. Nie byłaby dla niej groźna burza szwedzka, co to pewnego dnia uderzyła na ład, stratowała kilka krajów i cofnęła się w swoje skaliste łożysko bez innego śladu. Nie groźną byłaby ekspozytura konkwistadorów niemieckich, z zakonu krzyżackiego już wówczas wyrosła w księstwo pruskie, unią personalną złączone z Marchią. Z pierwszym wśród monarchów chrześcijańskich — z cesarzem rzymskim narodu niemieckiego i z wszystkimi książętami-autochtonami niemieckimi byłby trwał nadal pokój, jak trwał od końca XII wieku nieprzerwanie.

Takie były zamiary Batorego. Unicestwiła je śmierć. Czy byłby je osiągnął — historyk na to nie odpowie. Natomiast odpowie, że Moskwa doszła oto do tego, czym jest, że ludy bałkańskie z trudem odrabiają czasy niewoli, że Polska stała się ofiarą zaborów, ofiarą cynicznych frymarków, ofiarą apetytów na ziemię cudze, nigdy nienasyconych.

Po śmierci Batorego przestała promieniować idea polska: idea zgody, unii. Następca Batorego nietylko nie przyciągnął Moskwy do polskiego imperium federacyjnego, ale pogłębił przedział pomiędzy nimi. Niebawem zaczęły się kurczyć granice Rzeczypospolitej, aż je wróg poszarpie i stłumi hasło Polski Jagiellońskiej: „wolni z wolnymi, równi z równymi”...

---